№ 219. Kraków 24. Września — Środa. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY na kwartał IV. 1851 r.

Przedpłata dziennika **Czas** *na kwartał IV., tj., na miesiące Październik, Listopad i Grudzień wynosi:*
w Krakowie . . . **złr. 4 kr.** —
na prowincyi razem z przesyłką pocztową . . **złr. 5 kr. 20**
Nadto przyjmuje się prenumerata **miesięczna**, *ale* **tylko** *dla Krakowa, w ilości złr. 1 kr. 30.*

Drukowane listy prenumeracyjne powrotne, wyszczególniają dostatecznie warunki prenumeraty.

Dla uniknienia omyłek w adressowaniu dziennika, upraszamy naszych dotychczasowych PP. Abonentów, aby do listu prenumeracyjnego dołączać zechcieli drukowane kartki adressowe.

Dla braku konwencyi pocztowéj z **Francyą**, *dziennik o tyle jedynie może być do tego kraju przesyłanym, o ile tamże na miejscu będzie abonowany.*

W końcu upraszamy jak najusilniéj PP. Abonentów z prowincyi, aby prenumeratę **wcześnie** *nadesłać zechcieli, jeżeli niechcą doznać zwłoki w przesyłce dziennika.*

Redakcya.

Kraków 23 września.

(Ob. numer wczorajszy.)

Rząd Stanów-Zjednoczonych znalazł się w nader krytycznem położeniu. Prezydent wrócił natychmiast z przejażdżki po prowincyach do Washingtonu i wysłał umyślny parowiec po autentyczne szczegóły o śmierci czterdziestu Amerykanów; lecz w pierwszéj chwili niemiał sposobów wstrzymania powszechnego rozjątrzenia. Prawa amerykańskie niedozwalają tamować indywidualnéj działalności, nie było więc środka zapobieżenia dalszym wyprawom. Już zaś w południowych prowincyach zbierano summy na prowadzenie wojny, na jednym z meetyngów zrobiono składkę na wybudowanie kolosalnego pomnika dla czterdziestu zabitych z tém zastrzeżeniem, że kamienie do jego wystawienia mają pochodzić z ruin cytadeli, znajdującéj się pod Hawanną. Ściągali ochotnicy do Nowego-Orleanu, gdzie rozjątrzenie było tak wielkie, że ludność nieszanując prawa narodów, rzuciła się na dom konsula hiszpańskiego, zniszczyła jego meble, zabrała papiery i samego ledwo z życiem wypuściła. Aby powstrzymać zapał wojenny do czasu otrzymania pewniejszych informacyi, musiano w niektórych portach zaprowadzić kwarantannę.

Rzecz wykazała się w innem świetle po nadejściu dokładnych wiadomości, gabinet Washingtonu uczuł się w obowiązku przeszkadzania wyprawom na rząd, z którym Stany-Zjednoczone zostają w przyjaźni. Prezydent skasował portowego urzędnika w Nowym-Orleanie, który nie zapobiegł odpłynięciu ochotników. Opinia publiczna w północnych prowincyach ochłodła, dzienniki zmieniły ton i radziły pokój; lecz w południowych agitacya nie zmniejszyła się na chwilę. Zmiana ta odsłoniła inną stronę kwestyi.

Jest w Stanach-Zjednoczonych jak w całéj Ameryce partya *przeciw* i *za* utrzymaniem niewoli. Dotąd nie znaleziono środka usunięcia różnicy zdań. Niewola zmieniona w północnych, istnieje w południowych prowincyach Związku, w miarę, jak która prowincya ogłasza się sama *wolną*, lub (niemożemy znaleść właściwszego nazwiska) *niewolniczą*. Obie strony starają się zyskać jak najwięcéj miejsca; południowe prowincye pragną rozszerzyć niewolę, aby jéj zniesienie czynić trudniejszém; północne działają podobnież w przeciwnym celu. Kwestya ta jest osią, około któréj obraca się polityka wewnętrzna Stanów; ona to spowodowała zdobycie Texas, przyłączenie Nowéj-Kalifornii, Nowego-Mexyku, Utah. Dotąd usiłowania partyi niewolniczéj nie powiodły się; jest wszelkie prawdopodobieństwo. że Nowa-Kalifornia, Nowy-Mexyk, Utah i większa część Texas, który się rozpadnie na kilka Stanów, ogłoszą się przeciw niewoli. Prowincye południowe znajdują zagrożoną swoję egzystencyę, taka zaś jest zaciętość w opinii, że nikt tam bez oburzenia wspomnieć niemoże o oswobodzeniu niewolników; oburzenia — które się znowu z niczém nieda porównać, chyba z entuzyazmem, z jakim każdy obywatel Związku mówi o swojéj wolności. Bo i jak uwolnić taką massę ludzi? Uwolnienie cząstkowe wywołałoby bunty między niewolnikami, uwolnienie jednorazowe, którego praktyczny rozum Amerykanów niemoże pojąć bez wynagrodzenia, nietylkoby obciążyło skarb ogromnemi długami, lecz sprawiłoby najfatalniejszą chwilowo rewolucyą w systemacie pracy. Zresztą, co począć z uwolnionymi? W prowincyach północnych, gdzie prawo niezna różnicy między białymi i czarnymi, mają ją obyczaje i to tak dalece, że ani razu nie zdarzył się dotąd przykład małżeństwa mięszanéj rasy, że nawet w teatrze czarny obok białego znajdować się nie może. Niemają więc czarni żadnego pociągu do prowincyj północnych, nieudaliby się też do nich, gdyby ich w południowych uwolniono. Aby zatem system niewoli jak najdłużéj utrzymać, zabrania prawo w Stanach południowych uczyć czytać i pisać niewolnika, zgoła, dawać mu jakiekolwiek umysłowe wykształcenie, chociaż pod względem materyalnym niewolnicy traktowani są dobrze. Czy długo trwać może podobny system upadlania człowieka, wchodzić niechcemy, wykazujemy fakt, jaki jest, a ten dowodzi, że południowe prowincye znają dokładnie ogrom niebezpieczeństwa, którém cywilizacya grozi niewoli i dla tego dążą wszystkiemi siłami, aby w jak największéj ilości krajów niewolę utrzymać i uczynić ją konieczną.

Jednym z tych krajów jest Kuba. Przed dwudziestoma laty niebezpieczeństwo tam było mniejsze, bo wówczas niewola istniała na całych Antyllach; dzisiaj istnieje tylko na Kubie i na Puerto-Rico. Otóż utrzymanie niewoli na Kubie, jest dla prowincyj południowych kwestyą żywotną, choćby dla zapewnienia sobie targu i rozszerzenia drogi na południe, gdzie jak np. w Brazylii handel niewolników mimo starań okrętów angielskich w całéj swojéj ohydzie kwitnie. Wyspa Kuba przyłączona raz do Związku, z własnego interesu, musiałaby się oświadczyć za niewolą i powiększyłaby grono prowincyj południowych.

W tém leży tajemnica tego zapału, z jakim prowincye południowe do zawładnienia Ameryki środkowéj zmierzają; sądząc po nim, po usposobieniu mieszkańców Kuby, po trudnościach, jakie rząd hiszpański napotyka i jakie sam sobie gotuje, tryumf Amerykanów jest prawdopodobny. Interwencya europejska przyda się na mało, interwencya rządu Stanów Zjednoczonych jest bezsilna, zwłaszcza, że wkrótce obie partye tojest wolna i niewolnica wydadzą sobie walkę na polu elekcyi prezydenta. Gdzież więc jest nadzieja rządu hiszpańskiego? — W jego własném postępowaniu, w usuwaniu trudności, które ma na miejscu do zwalczenia. Jeźli bowiem kwestya niewoli zachęca Amerykanów do ciągłych wypraw na Kubę, to z drugiéj strony wolność amerykańska jest przyczyną téj sympatyi Kubianów ku Stanom-Zjednoczonym i antypatyi ku własnéj metropolii. Tę sympatyę i antypatyę zarazem usunąć jedynie może liberalny rząd Hiszpanii.

Korrespondencya Czasu.

Poznań 18 września.

Sesye plenarne sejmu naszego, od wczoraj się rozpoczęły; sprawozdań o nich szczegółowych niemasz nigdzie: dopiéro bowiem z akt sekretaryalnych po ukończeniu sejmu, w krótkości publikowanemi być mają.... Szczegóły téj sesyi, o ile doszły do publicznéj wiadomości, posłałem wam wczoraj...

Obecne sądy przysięgłych, wciąż są zatrudnione sprawami złodziei i rabusiów, którzy w roku zeszłym niektóre okolice niepokoili. Wyroki w ogóle wypadają surowe.

Goniec ogłosił prenumeratę na kwartał przyszły. Widać, że wydawca nie stracił wiary, iż skutkiem apelacyi do ministra, sprawiedliwości zadość się stanie; może i słusznie, bo w tak wysokich sferach rządowych, musi przecież być więcéj miary w surowości i stósowaniu prawa, jak w niższych.

Ostatnie posiedzenie Rady miejskiéj, bardzo burzliwie się zakończyło, i dotąd echo rozdraźnienia szerzy się w publiczności. Na porządku dziennym między innemi materyami, był postawiony wygowor, dany radzie przez regencyą, o petycyonowanie w sprawie uniwersytetu. Gdy dyskusya rozpocząć się miała i do niéj się gotowano, prezydujący zamknął sesyą, mówiąc, że taką odebrał instrukcyę od regencyi, w razach, gdy mają być obradowanemi przedmioty, które według zdania regencyi, nie należą pod zakres Rady miejskiéj. Ciekawi jesteśmy, w jaki sposób i czy ta rzecz jeszcze raz poruszoną będzie, bo z taką kontrollą, to rzeczywiście niewiem, poco ta cała instytucya Radą miejską zwana.

Podatek od dochodu, mniéj-więcéj już uregulowany; w naszym kraju nie wyda obfitych owoców: departament poznański tylko 50,000 talarów więcéj będzie płacił od dotychczasowego klasycznego. Pochodzi to raz, z braku większych miast; powtóre, że nawet klasycznym podatkiem, administracya rządowa umiała polskich posiedzicieli, jak tylko dało się najwyżéj i bezproporcyonalnie z innemi prowincyami oszacować.

Pokłósie, pismo zbiorowe, na korzyść sierot, wydane w Lesznie, już opuściło prasę, i obejmuje bardzo wiele ładnych poezyj, wyjątków z podróży, wspomnień biograficznych itd.; zaleca się w ogóle rozmaitością autorów i doborem przedmiotów, pominąwszy już cel tak święty, na który jest wydanem.

Kilkunastu wychodźców naszych do Ameryki, wróciło z rodzinami w nędzy okropnéj już z Hamburga. Nadto jest silném u nas przywiązanie do ziemi rodzinnéj; a jest nadzieja, że ci co wrócili, będą przestrogą innym, by choroba ta emigrancka się nie szerzyła, na co się w miasteczkach naszych zabierało.

Wiedeń 22 września.

ω Listy o przyjęciu Cesarza tak w Weronie jak w Riva, są pełne najlepszego wrażenia. Okrzyczana za nieprzyjazną tronowi ludność lombardzka, pozdrawia Cesarza na wszystkich punktach z radością; okrzyczana za burzliwą, rewolucyjną, otacza ona na drogach i ulicach osobę J. C. Mości z entuzyazmem i uszanowaniem; okrzyczana za karmiącą ciągle myśl oderwania się od Austryi, występuje ona otwarcie, publicznie z przeciwnemi oświadczeniami. Są ludzie wprawdzie, co mało na te oznaki ludowego uniesienia ze strony mass liczą, i co w nich prawdziwego wyrazu opinii nieupatrują. Znam takich ludzi i tutaj; ubolewaćby atoli trzeba było, żeby podobny sposób widzenia miał swych reprezentantów w wyższych administracyjnych i rządowych sferach. Nieufność do ludu, rodzi nieufność w ludzie. Dla czego niewierzyć głosowi powszechnemu, występującemu bez rozkazu, bez przymusu? Dla czego ciągle i zawsze tylko upatrywać chęci i zamiary? Dla czego niesłuchać tych co dziękują, tych co proszą, tych nawet co przestrzegają? Z prawdziwą radością listy, o których wspomniałem mówią, że w najlepszych, właśnie w tym względzie, pokazuje się wszędzie Cesarz usposobieniach. Prócz posłuchań urzędowych i publicznych, dał tak w Weronie, jak i w Riva liczny prywatnym osobom i prywatnym prośbom do siebie przystęp. W Medyolanie, dokąd J. C. Mość wczoraj rano miał przybyć, poprzedzony przyjazd jego tą opinią, zwracał ku niemu niecierpliwie wszystkich oczy i serca. Nadzieja amnestyi ogólnéj dla wychodźców politycznych, staje się coraz pewniejszą. W Medyolanie ma być, jak powiada, złożona w téj mierze prośba u stóp tronu.

Spotkanie się Cesarza z królem Wiktorem-Emanuelem na granicy dwóch państw, zdaje się być rzeczą nieochybną.

Reichenau u podnóża Semeringu 18 września. (Koniec listu).

W dniu przeto dopiero 2gim września, rozpoczęły się za nowo kursa i lokomotywa p. Günther odbyła ich w tym dniu 5, z ciężarem 2523 centnarów:
w pierwszym, jechała pod górę 22 minut 40 sek.
na dół 20 „ 35 „
parcie pary od 82 do 112 funt.
w drugim, jechała pod górę 24 minut 12 sekund
na dół 20 „ 55 „
parcie pary od 83 do 103 funt.
w trzecim, jechała pod górę 25 minut 42 sek.
na dół 20 „ 15 „
parcie pary od 80 do 105 funt.
w czwartym, jechała pod górę 25 minut 44 sek.
na dół 21 „ 2 „
parcie pary od 84 do 98 funt.
w piątym, jechała pod górę 25 minut — sek.
na dół 22 „ — „
parcie pary od 83 do 103 funt.

Do tych pięciu kursów spotrzebowała 159 wiązek czyli 79½ centnarów drzewa.

Dnia 3go września ta sama lokomotywa, odbyła dwa kursa, z tym samym ciężarem:
w pierwszym, jechała pod górę 25 minut 12 sek.
na dół 22 „ 2 „
parcie pary od 67 do 104 funt.
w drugim, jechała pod górę 23 minut — sek.
na dół 24 „ 41 „
parcie pary od 86 do 103 funt.

Do tych dwóch kursów spotrzebowała 60 wiązek czyli 30 centnarów drzewa.

W dniu tym postanowiła komisya, ażeby wszystkie lokomotywy dopełniły przepisanéj liczby kursów, tojest po 20; w skutku czego, dnia 4go z rana, lokomotywa p. Günther z ciężarem 2548 centnarów, odbyła w tym dniu 3 kursa:
w pierwszym, jechała pod górę 21 minut 40 sek.
na dół 22 „ 0 „
parcie pary od 89 do 107 funt.
w drugim, jechała pod górę 23 minut 7 sek.
na dół 24 „ 16 „
parcie pary od 84 do 108 funt.
w trzecim, jechała pod górę 25 minut 4 sek.
na dół 24 „ 57 „
parcie pary od 82 do 106 funt.

Do których kursów, spotrzebowała 77 wiązek czyli 38½ centnarów drzewa.

Dnia 5go września lokomotywa „*Seraing*“ odbyła z ciężarem 2538 centnarów 5 kursów, z których dwa ostatnie, w czasie deszczu i przy całkiem mokrych szynach:
w pierwszym, jechała w górę 23 minut 52 sek.
na dół 25 „ 43 „
parcie pary od 66 do 80 funt.
w drugim, jechała pod górę 23 minut 45 sek.
na dół 24 „ 28 „
parcie pary od 67 do 82 funt.
w trzecim, jechała pod górę 23 minut 50 sek.
na dół 22 „ 2 „
parcie pary od 67 do 80 funt.
w czwartym, jechała pod górę 21 minut — sek.
na dół 22 „ 38 „
parcie pary od 65 do 85 funt.
w piątym, jechała pod górę 22 minut 52 sek.
na dół 21 „ 3 „
parcie pary od 64 do 80 funt.

Do tych 5ciu kursów, spotrzebowała 162 wiązek czyli 81 centnarów drzewa.

Dnia 6go września, lokomotywa p. Günther odbyła 3 kursa z ciężarem 2533 centnarów:
w pierwszym, jechała pod górę 21 minut 18 sek.
na dół 23 „ 10 „
parcie pary od 88 do 108 funt.
w drugim, jechała pod górę 24 minut 10 sek.
na dół 26 „ 34 „
parcie pary od 82 do 106 funt.
w trzecim, jechała pod górę 25 minut 12 sek.
na dół 23 „ 27 „
parcie pary od 87 do 102 funt.

Do tych 3ch kursów spotrzebowała 82 wiązek czyli 41 centnarów drzewa.

Tego samego dnia lokomotywa „*Bawarya*“ wyruszyła pod górę z ciężarem 3003 centnarów, po deszczu w prawdzie, ale przy dosyć suchych szynach. Lecz ujechawszy 2700 sążni, koła jéj poczęły szlifować tak, iż daléj iść nie mogła, a gdy mimo

tego, chciała kurs przemódz, popękały obydwie jéj pompy, jazda przeto nieudała się.

W dniach 7mym i 8mym, jako w dniach świątecznych niebyło kursów żadnych.

Dnia 9go lokomotywa „*Seraing*“ odbyła ostatnie swoje 3 kursa konkursowe, podczas deszczu i mgły, z ciężarem 2544 centnarów:

w pierwszym, jechała pod górę 21 minut 36 sek.
na dół 20 „ 51 „
parcie pary od 67 do 85 funt
w drugim, jechała pod górę 23 minut 2 sek.
na dół 22 „ 33 „
parcie pary od 59 do 81 funt.
w trzecim, jechała pod górę 24 minut 3 sek.
na dół 23 „ 11 „
parcie pary od 60 do 80 funt.

Do tych 3ch kursów spotrzebowała 97 wiązek czyli 48½ centnarów drzewa.

Po południu tego samego dnia, lokomotywa pana Günther, odbyła ostatnie dwa swoje kursa, z ciężarem 2549 centnarów:

w pierwszym, jechała pod górę 22 minut 10 sek.
na dół 23 „ 0 „
parcie pary od 80 do 100 funt.
w drugim, jechała pod górę 27 minut 2 sek.
na dół 22 „ 30 „
parcie pary od 70 do 97 funt.

Od 20go kursu, z powodu zaszłéj potrzeby nowych znowu reparatur, konkurent dobrowolnie odstąpił. W dwóch tych kursach spotrzebowała 52 wiązek czyli 26 centnarów drzewa.

Dnia 10go lokomotywa „*Bawarya*“ odbyła 3 kursa: pierwszy z ciężarem 3403 centnarów, dwa ostatnie z ciężarem 2570 centnarów:

w pierwszym, jechała pod górę 21 minut 16 sek.
na dół 21 „ 50 „
parcie pary od 81 do 100 funt.
w drugim, jechała pod górę 36 minut 37 sek.
na dół 22 „ 35 „
parcie pary od 85 do 97 funt.

Drugi ten kurs komisya unieważniła, i pozwoliła raz jeszcze jechać, a zatym:

w trzecim, jechała pod górę 21 minut 37 sek.
na dół 20 „ 50 „
parcie pary od 87 do 100 funt.
w czwartym, jechała pod górę 23 minut 15 sek.
na dół 20 „ 59 „
parcie pary od 83 do 101 funt.

Do pierwszych dwóch kursów spotrzebowała 52 wiązek czyli 26 centnarów drzewa, do drugich dwóch 48 wiązek czyli 24 centnarów.

Po południu tego samego dnia „*Bawarya*“ jeździła jeszcze dwa razy, ale bez komisyi. Obydwie jazdy nieudały się, koła jéj bowiem tak szlifowały, że się oba razy wrócić musiała.

Dnia 11go nareszcie lokomotywa „*Bawarya*“ zakończyła kursa trzech konkurującczch maszyn, dwoma ostatniemi kursami, z ciężarem 2570 cetnarów.

w pierwszym jechała pod górę 18 minut 25 sek.
na dół 21 „ 15 „
parcie pary od 87 do 97 funt.
w drugim jechała pod górę 19 minut 20 sek.
na dół 19 „ 35 „
parcie pary od 87 do 99 funt.

i spotrzebowała do tego 51 wiązek czyli 25½ cetnarów drzewa.

Dnia 13 września lokomotywa „*Seraing*“ zrobiła jeszcze dwa kursa, ale już bez kommissyi i mimo najgorszego czasu, deszczu i wiatru, wyciągnęła ciężar 3900 cetnarów obydwa razy w 35 minutach na górę.

Oceniając główne faktory, wedle działalności których ocenia się siła każdéj lokomotywy, to jest oceniając: *a)* ciężar jaki ciągnie, *b)* szybkość z jaką go ciągnie, *c)* wreszcie potrzebę materyału opałowego, stósunek konkurujących lokomotyw wynikający z odbytych prób, będzie pomiędzy niemi następujący.

Lokomotywa *Bawarya* — 2,7670.
„ P. *Günthera* 1,8162.
„ P. „*Seraing*“ 1,7442.

Gdyby więc nie zachodziła potrzeba, uwzględnienia i innych jeszcze faktorów, w ciągłym i stałym ruchu każdéj lokomotywy bardzo ważnych, ranga tych trzech lokomotyw, byłaby już wedle powyższego wypadku oznaczoną, i *pierwsze* miejsce, zajmowała by *Bawarya, drugie*, lokomotywa p. *Günthera; trzecie* zaś dopiero lokomotywa „*Seraing*“.

W czasie kursów wymienionych wyżéj lokomotyw byłem aż nadto w stanie przypatrzenia się ruchowi i działalności każdéj z osobna, iżbym ich wartości nie miał dostatecznie ocenić; — niech mi więc wolno będzie, poczynić uwagi moje nad każdą i dać moje zdanie, o sile i zdolnościach każdéj z osobna.

Lokomotywa „*Bawarya*“ jest jak to już w pierwszym moim liście donosiłem, bardzo starannie i ładnie odrobiona i téj też staranności zawdzięcza pierwsze miejsce, które zajmuje; bo główna część jéj konstrukcyi, nadająca jéj całą siłę, to jest *ów łańcuch*, w pierwszym moim liście opisany, byłby był w czasie kursów, przy mniéj starannym odrobieniu, musiał popękać w kawałki. Łańcuch ten, po tych sześciu tygodniach, w których Bawarya była w ruchu, jest już nadzwyczajnie pogięty, osobliwie wszystkie *glony* (Bolzen). Koła atoli *Bawaryi*, nie mją téj adhezyi do szyn, jakiéj się po ich skuplowaniu i ciężarze spodziewać należało, czego dowodem, że jéj jedynie koła, najwięcéj pomiędzy innemi szlifowały. Oprócz tego, jest ona za sztywną dla łuków, na kolei przez Semering, a pojedyncze jéj części, mają za nadto słabe rozmiary *(dimensions)*, przy których, wystarczyła wprawdzie do prób konkursowych, ale by pewnie nie wystarczyła ciągłemu i stałemu ruchowi, czyli służbie co drugi dzień, na przestrzeni pomiędzy *Glognitz* a *Mürzzuszlag*. Kocioł jéj przytem jest w porównaniu z częściami o których mówię, za nadto ogromny i do przepisów austryackich nie zastósowany. Jednym słowem, wedle mojego zdania, lokomotywa „*Bawarya*“ ma wszystkie przymioty, potrzebne do wygrania *praemium* z takiemi konkurentami, ale nieodpowiada potrzebom ciągłego ruchu na kolei przez „*Semering*“ ani mu nie wydoła.

O lokomotywie p. *Günthera*, lepiéj by do prawdy było całkiem zamilczeć; jestto bowiem podług mnie klekot ale nie lokomotywa, i tak odrobiona, że za pół roku, niktby sobie z jéj reparacyami nie dał więcéj rady. Konstrukcya jéj przytem jest zupełnie chybiona. Ruch drążkow stemplowych (Kolben Stangen), jest nierównym; kocioł mający 22 stóp długości jest wedle mnie dla tego nie właściwy, albowiem: 1. rury do opalania, bardzo częstego czyszczenia potrzebują, 2. rury te z powodu, że mosiądz z którego są robione, nadzwyczajnie się w cieple rozciąga, one zaś same przymocowane są do dwóch ścian pobocznych kotła, bez należytego podparcia w środku, rury więc te wyginają się tak, że się nareszcie jedna na drugą kładzie; a gdy do tego przyjdzie jeszcze inkrustacya kotła, czemu zapobiedz trudno, woda nie będzie w stanie otoczyć każdéj z osobna i w końcu przepalić się muszą, i explozyą maszyny zagrażają; 3. rury te przez rozciąganie się w cieple, albo same wyłażą ze ściany przy któréj umocowane, i kocioł dziurawią, albo też te ścianę wtłaczają. Zresztą w czasie kursów pokazały się rzeczy, o którychby lepiéj zamilczeć należało. I tak przy fassowaniu drzewa, wentylle były zawsze zalepione, na kominie nie było płaszcza *(Funkenfänger)* co wszystko działalność maszyny podnieść jest w stanie, co zaś największa, że lokomotywa p. *Günthera*, jeźdźiła zawsze z większą pressyą pary, aniżeli jest pozwolono.

Co do lokomotywy „*Seraing*“ jest ona, jak już powiedziałem, prześlicznie odrobiona, i widać, że konkurentowi chodziło więcéj o utrzymanie *honoru* zakładu maszyn w *Seraing*, aniżeli o *premium*.. — Pomimo odbytych kursów, żadnéj nigdy nie potrzebowała reparacyi. Lokomotywa „*Seraing*“ jest zdaniem mojém maszyną, w całém znaczeniu tego słowa doskonałą, a jeżeli rezultat jéj kursów mniéj korzystnie wypadł, aniżeli *Bawaryi*, pochodzi to *raz* z jéj błędów, które rzeczywiście posiada, głównie w szrubach (*Schieber*) cylindrowych i w rurze cugowéj (*Ausblaserohr*), przezco para nie dość silnie działa i bez użytku uchodzi; — *drugi raz* ztąd, że trzymając się wiernie przepisów w Belgii obowiązujących, wedle których nie wolno jest jeździć z większą pressyą pary jak 85 funtów, pressyi téj nigdzie nie przekraczała, gdy tymczasem wszystkie inne z daleko większą, bo do 108 funtów dochodzącą pressyą pary jeździły, mimo wyraźnego w téj mierze przepisu programatu konkursowego. Przeciw też temu nadużyciu, protestował p. *Linz* z strony zakładu w *Seraing*; — *trzeci raz* wreszcie, że komissya sprawdzała ją z takim rygorem, iż gdyby podobnego do sprawdzenia innych maszyn użyto, nie wiem doprawdy, coby się było stało. Dodać potrzeba, że lokomotywa *Seraing* ani jednéj jazdy nie straciła i ani razu, chociaż jeździła bez komissyi, mimo niesprzyjającéj jéj kursom w większéj części pogody, z drogi nie wróciła.

Rząd belgijski, będący częściowym właścicielem zakładu w *Seraing*, wysłał tu pp. *Brialmont* dyrektora warsztatów w Seraing, brata byłego ministra wojny w Belgii, i *Laqueusse* pierwszego majstra warsztatu lokomotyw, aby się kursom konkursowym na miejscu przypatrzyli. Panowie ci nie byli wcale tak zarozumiałemi, ażeby system, wedle którego ich lokomotywa jest zbudowaną, za najlepszy uważać mieli; i owszem, oświadczyli wyraźnie, na co się tutaj wszyscy zgadzamy, że dopiero po kursach teraz odbytych, i po doświadczeniu tutaj nabytym, będą w stanie wystawić lokomotywę, celowi zupełnie odpowiadającą. Nad projektem więc do takiéj nowéj lokomotywy już tutaj pracowali, i obiecali ją dostawić naszemu rządowi.

Nie jestem tak zarozumiałym, ażebym sobie przywłaszczał prawo sądzenia w téj mierze, ale tyle wam zaręczyć mogę, że wszyscy kursom assystujący, najbieglejsi nawet technicy austryaccy są zdania, ze jak lokomotywa *Seraing* naprawi swoje błędy, które wyżéj wymieniłem (co w tym tygodniu jeszcze nastąpi), będzie jedną z najlepszych maszyn do ruchu po kolei przez *Semering*.

Jak komissya konkurs rozstrzygnie? niewiadomo; ale wam o tém zaraz doniosę. W roztrząsanie jéj decyzyi wdawać się nie mogę. Opisałem wam wiernie wszystkie daty i fakta, poczyniłem nad niemi moje uwagi — uwiadomię was nareszcie i o wyroku, a sami najlepiéj całą rzecz osądzicie.

W tych dniach odbywała także i nieszczęśliwa *Vindobona* swoje odstawkowe kursa, doniosę o nich w przyszłym liście.

Co do rodaków naszych przy budowie kolei przez Semering zatrudnionych, liczba ich zmniejszyła się nieco wprawdzie, zawsze atoli zajmują oni tutaj celne miejsce. P. *Pilarski* jak był tak jest do dziś dnia naczelnym inżynierem całéj budowy; p. *Lichocki* w randze nadinżyniera, pracuje samodzielnie nad konstrukcyą szyn, i jego energii i niezmordowanéj pracowitości podziękować w większéj części należy, że przestrzeń między Glognitz a Eichberg i Payerbach, do prób konkursowych potrzebna, na czas wykończoną, i w czasie prób tak starannie utrzymywaną była. P. Lichockiemu assystują pp. *Lewicki* inżynier i *Pierro*, tudzież *Rachlewicz* assystenci; pierwsi dwaj wykończają rachunkowość budowli oddziału od Glognicy aż do Eichberg, który obecnie już jest w ruchu; *Rachlewicz* zaś wykończa jeszcze budowę jednéj części oddziału swego. P. *Jęczmionowski* kończy wielki tunel na samym szczycie Semeringu. P. *Meciszewski* zaś, ukończywszy wydzielony sobie oddział tegoż samego tunelu, pełni teraz służbę przy osobie samego dyrektora p. *Gehga*; w przyszłym zaś miesiącu, opuszcza nasze góry i jedzie do Galicyi, gdzie jest przeznaczony do wytknięcia i zaprojektowania dalszéj kolei galicyjskiéj (od Dembicy), która z wiosną ma być zaczętą. Reszta polskich inżynierów, którzy tu zrazu byli, użyci są teraz przy budowie kolei z Laibach do Tryestu, jak np. pp. *Zapałowicz* i *Rypecki*; inni znowu, są na Węgrzech. Jeden z najzdatniejszych bez żadnéj wątpliwości inżynierów, z korpusu inżynieryi cywilnéj austryackiéj *Feliks Szynglarski*, zmarł prawie przed rokiem na cholerę z niemałym żalem pozostałéj rodziny i kolegów, i z niemałą ujmą służby publicznéj, która w nim nieodwetowaną poniosła stratę.

Co do Galicyi, mogę was zapewnić, że z przyszłą wiosną oddział od Dembicy do Jarosławia wzięty będzie w robotę z całą energią. Jeszcze przed zimą wytykaną będzie linia łącząca kolej galicyjską z Węgrami. Co się tyczy połączenia kolei krakowskiéj z Nordbahn, układy z dyrekcyą téj kolei już są na ukończeniu. Ile się z pewnych źródeł dowiedzieć mógłem, dyrekcya kolei Nordbahn, zaniechała myśli budowania drogi żelaznéj z Oświęcima do Bochni po prawym brzegu Wisły i kolej jéj połączoną będzie z Oświęcima z koleją krakowsko-szlązką na lewym brzegu Wisły. Od Krakowa zaś ku Bochni, już sam rząd budować będzie.

Lipsk 18 września.

Stósownie do obietnicy w zeszłym liście, piszę kilka słów i o Lipsku. Nieprzybyłem tu wszakże, żeby zwiedzać to miasto od dawna mi znane, ale, że mi leżało na drodze. Lipsk jest jedném z najdawniejszych i najgłośniejszych miast niemieckich, a przecież kogo doń nie ciągną interesa jarmarczne, kto niechce się uczyć w tutejszym uniwersytecie lub zwiedzać pole bitwy, która w roku 1813 rozstrzygnęła los Europy, ten niema po co tu przyjeżdżać. Natura usposobiła Lipsk do dwóch rzeczy bardzo z sobą sprzecznych, do handlu i do bitew. Tych ostatnich stoczono pod jego murami, od czasu wojny 30-letniéj, ni mniéj ni więcéj jak pięć. Miasto jest pełne życia i ruchu, ale nieciekawe dla turystów. Gdzie indziéj *cicerone* prowadzi cię do kościołow starożytnych, muzeów, osobliwości arcydzieł sztuki — tu cię prowadzi do bursy lub składów handlowych. Jedyną ciekawością dla osób, szukających mniéj materyalnych zajęć, jest pomnik księcia Poniatowskiego, i galerya obrazów p. Schlettera. Pan Schletter jest to poprostu, bogaty kupiec, który znaczną część swych dochodów na piękne cele poświęca. Zawołany lubownik sztuki, skupuje obrazy szkoły dzisiejszéj, powiększéj części z wystawy paryzkiéj, sam po nie jeżdżąc. Mieści je w własnym domu, umyślnie na galeryą urządzonym, i posiada dziś zbiór odznaczający się dobrym wyborem. Jest to cacko niewielkie, ale zawsze godne odwiedzin. Co do pomnika ks. Poniatowskiego, chodzi tu pogłoska, niewiem czy prawdziwa, że dzisiejszy właściciel ogrodu, w którym znajduje się pomnik, chce go rozsprzedać na części w widokach spekulacyi. Miasto bowiem przenosi się w tamtą stronę, i obok miejsca zgonu naszego bohatera, wznoszą się już wspaniałe domy. Jest podobno warunek hypoteczny, nakazujący właścicielowi zachować pomnik: ale zachować a zachować, nie zawsze jest jedno, i niewiadomo czy nowi nabywcy, zostawią temu pamiętnemu miejscu, odpowiednie jego powadze proporcye. Jeżeli to spekulacya jest istotnie zyskowna, co wybadać łatwo, kapitaliści polscy, powinniby o niéj pomyśleć i bądź przez akcye, bądź przez inny jaki sposób, wnijść w prawa właściciela. Rzecz chodzi o kilkadziesiąt tysięcy talarów. Byłoby bardzo pięknie gdyby Polacy wyręczając cudzoziemców, tak rozporządzili nabytą własnościa, iżby narodowa pamiątka zyskała jeszcze więcéj trwałości i okazałości. Spekulacye podobne, udają się częstokroć bez straty i nawet z pewną korzyścią. Tym sposobem Lipsk, zamykałby w swych murach, na wieczne czasy dwa pomniki naszéj narodowéj sławy: instytut akademiczny Jabłonowskich i mauzoleum Poniatowskich, pierwszy poświęcony muzom, drugi bohaterowi. — Kto z Polaków hołduje metodzie homeopatycznéj, nieopuści Lipska, nierzuciwszy okiem na świeżo postawiony pomnik, ojcu téj metody Hahnemanowi. Odlew posągu odpowiada pochwałom, jakie mu już oddały pisma publiczne; ustawienie tylko onego, niebyło mojém zdaniem bardzo szczęśliwe. Niemasz proporcyi między posągiem a jego podstawą, która tak jest szczupłą, iż zachodzi obawa, aby szanowny eskulap, niezsunął się kiedy z krzesłem.

Jeśli gdzie, to w Lipsku przekonać się można, co to jest grzeczność oberżystów niemieckich. Zajechałem tu do jednego z pierwszych hotelów w towarzystwie kilku osób. Zaledwie stanęła przed bramą doróżka, odźwierny uderzył w dzwon, a na ten odgłos wypadł na nasze przyjęcie gospodarz domu z całym sztabem kelnerów. Na zapytanie czy ma wolne stancye? zdjął czapeczkę do kolan, i z najgrzeczniejszym uśmiechem oświadczył, że znajdziemy wszystko, czego tylko sobie życzemy. Był to prawdziwy typ niemieckiego oberżysty, bo co wyrabiał prowadząc nas na schody, tego sobie trudno wystawić; niewiele minę się z prawdą, jeżeli powiem, że formalnie tańczył kontradansa; tak się kłaniał, tak czapkował, tak się uśmiechał, tak zgadywał życzenia z oczów naszych! złorzecząc nieledwie schodom, że z ich przyczyny musimy nogi podnosić. Niepiękne to porównanie, ale mimowolnie przypomniał mi owych piesków, które długo w domu zamknięte, witają z radością powracającego pana. Ta jego uniżoność tem była śmieszniejszą, iż wyglądał wcale na pana, i daleko lepiéj od nas podrożą znużonych. Miał na sobie frak i pantalony czarne, najmodniejszego kroju; kamizelkę białą jak śnieg, takiejże świeżości chustkę na szyi, przy któréj nadobnie odbijały czarne faworyty, starannie wymuskane. Mina jego była pocieszną, ale przywiodła nam na pamięć przeciwną ostateczność w tych krajach, gdzie strudzony wędrowiec, niespotyka jak dumę, hardość, oziębłość, a nawet brutalstwo ludzi trzymających gospody. Są to kraje w których służba jest wstydem, w których niema trzeciego stanu, w których są panowie z urodzenia lub przypadku, ale niemasz panów z pracy. Tutejszy oberżysta wie, że uprzejmość jest najpierwszym warunkiem jego powodzeń, obraca więc ją sobie w nałóg, tém się pocieszając, że za lat 10 będzie milionerem; gdzie indziéj człowiek jego stanu, ani sobie robi rachunku z obowiązków swego rzemiosła, wykonywa je z niesmakiem i byle zbyć, pisze rachunki aptekarskie, a uzbierawszy jaki taki kapitalik, kupuje wioskę, udaje pana, bankrutuje i staje się ciężarem społeczeństwa. Kto wie czy niemają słuszności Niemcy, utrzymując, że te narody, które pracują nie z dobréj woli, ale z przymusu, skazane są na wieczne poddaństwo. — Jutro wyjeżdżam do Weimaru i napiszę o niem w przyszłym liście.

Turyn 17 września.

Od powrotu z wód p. d'Azeglio prezesa ministrów, zarząd interesów zagranicznych, który podczas téj podróży zostawał w ręku ministra wojny p. de Lamarmora, wrócił do swego właściwego toku. P. d'Azeglio widzianym jest często w gabinecie króla i w posiedzeniach rady ministrów. O wystąpieniu jego z ministeryum rozpuszczone dawniéj pogłoski, upadły same z siebie. Nawet modyfikacya ministeryalna z innéj strony, zdaje się być zawieszoną do zwołania Izb. P. de Cavour w tym się przynajmniéj przyjaciołom swym oświadczył duchu.

Il Risorgimento podnosi w dzisiejszym numerze dwie ważne kwestye: kwestye stosunków między państwem i kościołem, i kwestyę edukacyi uniwersyteckiéj. W pierwszéj oświadcza się za prawem Siccardi i uważa opozycyę ze strony wyższego duchowieństwa za częściową; w drugiéj broni wolności w instrukcyi publicznéj, jako zasady ogólnéj. Kwestye te będą przedmiotem ważnych narad i może stanowczéj decyzyi w przyszłéj sesyi parlamentu.

Z Rzymu coraz więcéj nadziei, że kwestya okupacyi francuskiéj niestanie się powodem do nieporozumień gwałtownych między dwoma gabinetami.

Przegląd Polityczny.

Mowa ks. Sułkowskiego na sejmie poznańskim, wielkie sprawiła wrażenie. Wszyscy oczekują, jak sobie ministeryum w tym względzie postąpi, zwłaszcza, że głos ten pochwycony został chciwie przez stronnictwo konserwatystów pruskich, które upatruje w treści jéj, jeden więcéj powód do przemawiania za stałem przywróceniem stanów.

W przyszłym miesiącu odbędzie się w Berlinie kongres pocztowy państw, które przystąpiły do austryacko-niemieckiego związku pocztowego.

Indépendance donosi z Hamburga dziwną wieść o zamiarze medyatyzacyi trzech miast wolnych nadmorskich, na zgromadzeniu związkowém objawionym. Hamburg zostałby do Prus wcielony. Wiadomość o tém, miała już nadejść do senatu hamburgskiego. *Gaz. Wezerska* powiada, że dotąd o tém w Bremie nie słychać.

— W braku ważniejszego zajęcia dzienniki francuzkie konserwatywne, wracają znowu do przedwczesnéj kwestyi kandydatury na prezydenta Rzptéj. Mówiono dawniéj, że ks. Joinville niechce wystąpić jawnie, dopóki nieotrzyma przyzwolenia od wszystkich członków; że zaś jego towarzysz broni ks. Aumale znajdował się dotąd w Hiszpanii, domyślano się, że za jego powrotem, decyzya pewniejsza nastąpi. Ks. Aumale wrócił — o jawném wystąpieniu niesłychać, powiadają tylko, że Joinville napisał list do jednego z wyższych oficerów marynarki, w którym pokazuje się niedalekim przyjęcia kandydatury. Mimo pewności powtórnego obioru L. Napoleona, którą okazują bonapartyści w kraju i za granicą — organa elizejskie przypuszczają już, że L. Napoleon nieotrzyma potrzebnéj ilości głosów, ale zawsze nierównie większą, niż jego współzawodnicy, a zatém, że zgromadzenie będzie zmuszone do jego zamianowania. Nam się zdaje, że dopiero po rozstrzygnięciu kwestyi rewizyi konstytucyi, polemika o kandydaturę nabierze wagi; teraz jest szermierką bez konsekwencyi.

— Nieznajdujemy żadnego potwierdzenia owéj depeszy, która o śmierci Lopeza doniosła, ani też, jak się pokazuje, rząd hiszpański uważa ją za tak ważną, kiedy mimo niéj, organa urzędowe hiszpańskie przypuszczają podobieństwo wojny z Stanami Zjednoczonemi, jeżli nie teraz, to wkrótce i dodają, że wojny Hiszpania się nieléka. Zapewne czerpią

one odwagę w nadziei interwencyi angielskiéj i francuskiéj, która jest możliwa, ale kwestyi nierozstrzygnie, bo jéj powodów nieusunie. Po tém, cośmy dotąd dowiedzieli się z Nowego-Yorku, niemożna powątpiewać o prawości zamiarów gabinetu Washington, i owszem widoczna jest, że rząd amerykański przeszkadzać będzie wyprawom na Kubę, ale i to jest pewna, że nie on jest powodem tego niezadowolnienia, jakie się od lat 20 na Kubie objawia, i że nikt inny tylko gabinet madrycki, niezadowolnienie to usunąć może.

— Wiadomości z Aten z d. 9 września, donoszą o odkryciu spisku, który miał na celu obalenie wpływu francuskiego na korzyść Anglii. Minister skarbu odsunął 400 skompromitowanych urzędników, minister sprawiedliwości wielu prezesów trybunałów, minister spraw zagran. kilku konsulów w Turcyi.

— Z Kantonu wiadomości z d. 22 lipca, przedstawiają powstanie jako coraz to groźniejsze w Chinach. Wielka część wojsk cesarskich przeszła na stronę pretendenta, który się znajduje o 40 mil od Peginku z 180,000 ludzi. Fanatyzm religijny i narodowy ożywia powstańców. Cesarz żąda posiłków od naczelników Tartaryi, a pretendent chce właśnie wypędzić wszystkich Tatarów i dynastyą Tatarską z Chin. Sprawa chrześciaństwa i cywilizacyi w Chinach, zawisła obecnie od zwycięztwa cesarza.

Wiedeń 22 września. Uwolnienie wychodźców osadzonych w Kiutahii, żadnéj już nieulega wątpliwości. Depesza telegraficzna z Tryestu donosi, że Koszuth wraz z towarzyszami swoimi 12 b. m. przypłynął do Smyrny na amerykańskim parostatku *Missisipi*.

— Spodziewają się tu wkrótce kilku aktów ułaskawienia osób, które w węgierskiéj rewolucyi znakomitą odegrały rolę; powiodło się bowiem, jak mówią, bliskim krewnym kilku politycznych więźni, wyjednać im łaskę cesarską, zaczém mają być uwolnieni z twierdzy Josefstadu, gdzie obecnie są trzymani. Kilka również osób wyszłych za granicę, miało uzyskać pozwolenie powrotu. Zresztą, zapowiadają w tym roku jeszcze obszerną amnestyą, którą także objęci być mają mniéj skompromitowani więźnie majowi pragscy. Tyle jest pewnego, że ministeryum pokilkakroć zażądało złożenia wykazów zamkniętych w rozmaitych więzieniach politycznych przestępców, i że na wiele próśb o skrócenie lub odpuszczenie kary żadnéj niedano odpowiedzi, skąd wnoszą, że proszący również objęci będą aktem ułaskawienia.

— Z ogłoszonego dzisiaj sprawozdania o obiegu papierów z kursem przymusowym, okazuje się, że liczba tych papierów w obiegu będących w końcu czerwca wynosiła **360,196,544** złr. w końcu sierpnia zaś doszła **364,509,186** złr. w téj jednak summie objęte są **10** do **15** milionów wynoszące pozostałości kassowe, znajdujące się tak w kassach podatkowych i konsumpcyjnych jak i w wojskowych itp.

— Parostatki *Lloydu* odchodzą teraz regularnie dwa razy w miesiąc z Tryestu do Aleksandryi, odpowiednio do kursujących między Suezem a Bombay parostatków angielskich, tak że odtąd listy do Egyptu, Adenu, Calcutty, Madras, Ceylonu, Batavii, Singaporu i Bombay, jak równie do Chin i innych części Azyi, dwa razy w miesiąc mogą być przesyłane.

— Szkody wyrządzone przez powódź w Agradzie nie są dotąd obliczone, muszą jednak być znaczne skoro przeszło **120** domów zawaliło się. J. C. Mość przesłał z Werony **30,000** złr. dla dotkniętych powodzią mieszkańców Siedmiogrodu, a **15,000** złr. dla niższych Węgier.

— *Gazeta medyolańska* z d. **17** b. m. donosi, że deputacya tamtejszéj municypalności wróciwszy z Werony przyniosła wiadomość, że Cesarz z zadowoleniem przyjął zaproszenie odwiedzenia Medyolanu. Kongregacya municypalna wzywa zatém mieszkańców aby ulice i place oświecili i mieszkania w ulicach, któremi J. C. Mość wjeżdżać będzie do miasta, wedle możności przystroili.

— Jeźli mamy wierzyć *Süd Slavische Zeitung*, Słowianie z południa pobierający nauki w Pradze otrzymali wezwanie, aby się na inne przenieśli uniwersyteta. **19go** b. m. nastąpiło w Pradze ogólne złożenie broni rozwiązanéj gwardyi narodowéj.

— Depesza telegraficzna z Florencyi **19go** donosi, że W. książę Toskański wyjechał do Monzy na powitanie J. C. Mości.

— Dzisiaj przybył do Wiednia ks. Metternich.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa 18 września. Czytamy w *Dzienniku Warszawskim* następujący wyjątek z korespondencyi:

.....Ukraina ma tego roku urodzaj, jakiego pomimo znajoméj swojéj płodności, od dawna nie doświadczała. Wszystko się jedném słowem udało. Od wiosny do lipca nie przestawały iść deszcze, co na téj ziemi, cierpiącéj zwyczajnie od posuchy, zrodziło najpomyślniejszy skutek. Pszenice po **30** kóp dały na dziesięcinę, żyta po **18**, jęczmień (co prawie nie do uwierzenia, a jednak rzecz najprawdziwsza), dał w niektórych miejscach **25** kóp na dziesięcinę. Zbiór na słomę jest równie dobry, jak i na ziarno: żyto wydaje z górą **2** korce. Ta płodność sprowadziła naturalnie zniżenie cen, a właściwiéj mówiąc, sprawiła, że nic się nie sprzedaje.

W portach na Dnieprze jest nieco ruchu, bajdaki zabierają zboże do Litwy, ale z tego korzystają tylko powiaty: Kaniowski i Kijowski; inne oddaleńsze od Dniepru, albo przegrodzone od niego listwą piaszczystego brzegu, nie mogą tanio i w czasie wolnéj żeglugi produktów tam swoich dostawiać. Nie ma także nadziei korzystnéj sprzedaży żyta do gorzelni. Ilość wódki w wyszynkach znacznie się zmniejszyła; hurtowe sprzedaże są trudne z powodu znacznego kapitału potrzebnego dla uprzedniego zaspokojenia akcyzy; zajścia z dzierżawcami akcyzy częste i przykre, co sprawia, że wiele gorzelni działać téj zimy nie będzie. Tak więc pomimo obfitości, obiegu pieniędzy spodziewać się nie można. Urodzaj buraków choć w ogólności wielki, był wszelako z początku bardzo zagrożony. Miało to szczególniéj miejsce w głębszych powiatach Ukrainy. Tam, bądź z powodu późniejszego nastania deszczów wiosennych, bądź że uprawa buraków dawniejsza i powszechniejsza przywołała sobie nieprzyjaciela, tojest, ukazał się tam owad, który kilka po kolei posiewów zniszczył. Owadu tego różne mieliśmy gatunki; żadnego z nich jednak nie zdeterminowano, i sposobu bronienia się od niego nie znaleziono. Hrabia Mniszek, który owadami z Australii zbogaca Kijowski gabinet, i ma na to korespondentów w Kalkucie, lepiejby zrobił, żeby nas nauczył, co to nas za plaga nęka, i czy nie można jéj odwrócić? Niektórzy z nas cztery razy zasiewali swe pola, i cztery razy, najpiękniej zeszłe rośliny, nielitościwy owad wytępiał. Ażeby zaś miano wyobrażenie, na jaką skalę u nas są te plantacye, dodaję, że hrabia Bobryński wydał tego roku na same nasiona **40,000** rs., chociaż kosztował go tylko po **8** rs. pud, wtedy kiedy inni nieprzezorniejsi, dla ostatnich posiewów płacić je musieli po **20** rs. Pomimo to, kto miał wytrwałość i środki, walczyć z tą napaścią, ma dziś z posiewów w maju a nawet czerwcu dokonanych, nadzieję pięknego zbioru; tam gdzie owady się nie okazywały, tojest w górę od Rosii, urodzaj będzie nadzwyczajny; wątpliwości więc nie ma, że cukru narobimy bardzo dużo, a to ceny jego, już i teraz spadające znacznie zniży. W ogólności cukrownictwo w naszéj prowincyi, przechodzi w drugi period.

W pierwszym, cukrownie na gołym ogniu i byle jak urządzone, przynosiły zyski; teraz z powodu akcyzy rządowéj, zdrożałego robotnika, zdrożenia materyałów, jakoto: koni, drew, etc. i z namnożenia samego produkatu, trzeba dobrze robić cukier, żeby mieć z niego pieniądze. Stąd doskonalsze metody się upowszechniają. Brak kapitałów i zwykłe nam niewyrozumowane zaufanie sprawiają, że powstają jeszcze nowe goło-ogniowe fabryki, ale wiele starych prostych fabryk, na parowe się zamienia. Metoda Russo spotkała u nas wiele podejrzliwości i niewiary; w *Tygodniku Petersburgskim* nawet, odezwał się przeciwko niéj i przeciwko agentom domu Derosne, Cail et Comp. exploatującym przywilej p. Russo, jeden z najznakomitszych naszych obywateli i przemysłowców, pan Ż. H. Teraz się ta ważna dla nas kwestya rozwiąże, albowiem p. Schechères, ten sam który robił w marcu tego roku próbę według téj metody w Orłowcu, chcąc usunąć wszelkie wątpliwości i nieprzyjazne temu sposobowi słuchy, wszedł w pięcioletnią umowę z hr. Leonem Potockim, i na swoje *risico* przez te 5 lat, fabrykę Orłowiecką, według metody Russo prowadzić będzie. Skład machin domu Derosne et Cail w Smile, wielkiem dla kraju naszego będzie ułatwieniem, i dotąd obstalunki brane przez agentów domów niemieckich, tę miały niedogodność, że nakłady w anszlagach były nie wielkie, a w rzeczywistości podwójne. Machiny kupowane częściowo, gdzie co było tańszego, jedno w Berlinie, drugie w Magdeburgu, trzecie w Londynie, i t. p. nie pasowały z sobą kiedy stanęły na miejscu, i to było przyczyną wielu szkód i kosztów. Machina centryfugalna Bruxelska do bielenia cukru w głowach, zawiodła oczekiwanie niektórych fabrykantów.

Obywatelstwo nasze osobnym swoim zwyczajem, nie na zimę opuszcza swoje wioski, ale raczéj w lecie przedsiębierze wycieczki. Tego roku oprócz pobytu wielu familij w kąpielach morskich w Odessie, skąd się jeszcze robią spacery do Krymu, nie mała liczba bawi w Warszawie, gdzie ściągają ich zabawy tego miasta, i nadto koléj żelazna ułatwia podróże do Częstochowy i Krakowa, które wiele osób odbywa, i t. d.

Oprócz osób, które dla zdrowia udały się do wód zagranicznych, niektórzy z naszych obywateli a razem właścicieli wielkich zakładów przemysłowych, zwiedzają wystawę Londyńską; do tych liczby należą: pan Zenon Hołowiński i pułkownik August Poniatowski. Ten ostatni kupił już kilka modelów i całych gotowych machin, które najwięcéj go zastanowiły, i takowe przyszły już lub przychodzą do Tahańczy. Mamy za zasługę dla całego kraju, kiedy bogaci obywatele, nie żałują kosztu na sprowadzanie przedmiotów, które nas ze stanem przemysłu i zagranicznych wynalazków oznajomiają. Odważają oni pieniądze rozumnie i szlachetnie, bo jeżeli praktyka okaże dobroć tych wynalazków, kraj z nich wcześniéj i bezpieczniéj skorzysta.

W Kijowie zawiązany został z najwyższego zezwolenia, nowy komitet. Jestto komitet dla opisania w naukowym, historycznym i statystycznym i t. d. względzie, gubernii, Kijowskiego naukowego okręgu. Składają go profesorowie uniwersytetu, i do tego wezwani obywatele trzech gubernij. Ma na celu opisanie różnostronne prowincyi, zapoznanie uczonych z krajem, i obrócenie nauki na korzyść kraju. Łatwo przewidzieć ważność i najwyższe korzyści téj myśli. Jak skoro programat wydrukowany zostanie, obszernie o tém donieść nie omieszkam.

Chciałem jeszcze zaspokoić żądanie pańskie co do nekrologów, szlubów, etc. Na szczęście mało do pierwszych powodu. Ubył tylko z pomiędzy nas, przed miesiącem zacny i powszechnie kochany Wilhelm Swiderski. Do wszelkich gruntownych przymiotów charakteru, łączył on jeszcze najszczęśliwsze towarzyskie usposobienie, wesołość i swobodę. Dom jego na wsi był gościnny i uczęszczany; w miastach jako to: w Kijowie, Odessie, gdzie często przemieszkiwał, on był duszą polskiego towarzystwa; za granicą, nawet w Dreznie, na wodach, z osób z któremi się przypadkiem zetknął, kleił zaraz towarzystwo, i do zabaw, wzajemnéj uprzejmości pobudzał. Umarł nagle, przyjmując w swym domu zwyczajem swoim liczne grono, w wilię wyjazdu z córką na kilkoletni pobyt za granicę. Liczni znajomi i przyjaciele, tém bardziéj ubolewają nad tą stratą, że łatwo im się przenieść w uczucia jedynéj szesnastoletniéj córki. Teraz jest sierotą bez ojca i matki, chociaż zkąd-inąd, natura hojnie ją uposażyła we wdzięki i ujmujące zalety duszy: troskliwość rodzicielska w staranne wychowanie, a los w znaczny majątek. Pisząc tę krótką wzmiankę o Wilhelmie Swiderskim, przychodzi poniewolnie na myśl, że był czas, kiedy niektórzy z tych piszących, co to się na wszystkich i na wszystko rzucają, kalali pamięć osób zeszłych z tego świata z powodu podawanych o nich do pism publicznych nekrologów. To sprawiało, że nikt nie chciał narażać na tę profanacyą zacnych i szanownych cieniów. W ciągu więc kilku ostatnich lat, nie wspomniono nigdzie o ubyłych osobach z rzędu naszego obywatelstwa. Z pomiędzy takowych, śmierć hrabianki Eleonory Komorowskiéj i Walentego Rościszewskiego, byłego marszałka gub. Kijowskiéj, jako widoczne bardzo szczerby w naszém społeczeństwie, godne były ze wszech miar wzmianki.

O małżeństwach nowych bardzo mało donieść mogę, bo więcéj jakoś wydarza się u nas przypadków śmierci, niż tego cywilnego odrodzenia członków społeczeństwa. W tych dniach jednak odbył się obrzęd zaślubin Juliusza Trypolskiego z panną Boną Rościszewską. Assystowały mu obiedwie familie, Rościszewskich i Trypolskich. Wesele miało miejsce blisko Cudnowa w Staréj Sieniawie, która jest teraz własnością Zygmunta Rościszewskiego......

— Ze zdania sprawy złożonego J. C. K. Mości, przez ks. Szyryńskiego-Szychmatowa, ministra oświecenia narodowego, okazuje się, że w ciągu r. **1850**, znajdowało się pod zarządem okręgu naukowego warsz. szkół **1561**, a uczących się **82,942** (więcéj o **1,279**, niż w r. **1849**). Z tych pobierało nauki w gimnazyach **3127**, w szkołach powiatowych **4329**, w szkołach elementarnych **68,954**. (K. W.)

NIEMCY.

Berlin 21 września. Obrady sejmu brandenburgskiego we czwartek mają się zamknąć. Na onegdajszém posiedzeniu przyjęto propozycye rządowe, tyczące się ustaw gminnych, i wniosek, aby magistraty miejskie niepodleglejsze zajęły stanowisko aniżeli im przyznano prawem **11** marca r. z., znaczną otrzymał większość. Sejmy prowincyonalne nie obeszły się, jak wiadomo, bez protestacyi tu i owdzie. Do liczby takowych podać należy świeży pretekst kanonika Lensinga b. wice-prezesa Izby niższéj, który w prowincyi nadreńskiéj odmówił udziału w sejmie. Pytanie względem trwałości lub tymczasowości sejmów prowincyonalnych dotąd rozstrzygnięte nie zostało; stronnictwo Gerlacha gotuje się, aby przed zamknięciem sejmu brandenburgskiego resztę rozstrzygnąć. Stronnictwo to żąda, aby sejmy prowincyonalne były napowrót instytucyą stałą i nieustającą: i widzą w nich możność pozbycia się ogólnego systemu reprezentacyjnego. W tym duchu pracuje ono nad utrzymaniem własności każdéj prowincyi i pod względem nawet ks. Poznańskiego występuje przeciw Flottwellowskim projektom germanizacyi, nie przez szczególniejszą dla Polaków przyjaźń ale przez nienawiść ku biurokracyi niwelującéj każdą odrębność i w nadziei, że Księstwo w własnym interesie popierać będzie sprawę utrzymania sejmów prowincyonalnych. *Cor. Bureau* pisze w tym względzie: odświeżenie projektów germanizacyi nie tylko natrafia na opór ze strony prawdziwie konserwatywnéj arystokracyi W. Księstwa, ale jest zarazem przedmiotem opozycyi stronnictwa Gerlacha, która może nie bez słuszności widzi w owych usiłowaniach germanizacyjnych bezowocną zaczepkę niewymarłéj jeszcze narodowości, a środek ten miasto uspakajania na nowo wywołuje walki w Poznańskiem. Przedewszystkiem partya ta lęka się niebezpieczeństw centralizacyi.

— Minister sprawiedliwości nalega na wszystkie władze sądowe o pośpiech w czynnościach i żąda, aby w ciągu tygodnia wszelkie pismo przeszło przez wszystkie bióra. W tym celu po większych sądach apellacyjnych zaprowadzone być mają metalograficzne tłocznie dla uniknienia zmudnego i czas kradnącego przepisywania na wiele rąk.

— *Gaz. Vossa* donosi, że w połowie października zjadą się do Berlina pełnomocnicy wszystkich państw należących do Związku pocztowego austryacko-niemieckiego i mówi, iż czynność jego przede wszystkiem zwróci się do narad nad projektem ustanowienia centralnéj władzy pocztowéj mającéj się zajmować pieczą interesów pocztowych wszystkich państw tego Związku. Następnie ułożą się pewne zasady co do rozdziału dochodów i stósunków Związku do krajów poza jego obrębem, tudzież z mocarstwami zagranicznemi. Jednostajne opłaty od gazet i ulżenie opłat pocztowych mają również być przedmiotem narad.

— Przybyły do Królewca dr. Waldeck, tak był niepokojony nieustannie przez policyę i do protokółu pociągany, iż znudziwszy się, pomimo że przybył tamże w celu załatwienia interesów familijnych, wyjechał.

— *Gaz. Magdeburgska* donosi z Weissenfelss, iż przed kilkoma dniami burmistrz tameczny z assesorem magistratu, przybył do mieszkania przełożonego „gminy wolnéj chrześciańskiéj“ i oznajmił mu, iż w skutku reskryptu prezydyalnego otrzymał polecenie rewizyi u wszystkich przełożonych tych gmin, tudzież politycznych związków. Reskrypt przedstawiono stronie, a w nim powiedziano, iż rewizya ta odbywa się w skutku odkryć ostatniego spisku paryskiego. Wszakże nic nie znaleziono.

— W Hannowerze odbywano znowu rewizyę u krawców.

— W Hamburgu aresztowano nauczyciela Hielschera, który obszerne z zagranicą utrzymywał korespondencye.

— *Gaz. Półn. niem.* donosi, że Stechan odpłynął 17go na parowym statku z Bremy do Londynu.

— Wojska związkowe na północy, mają być wzmocnione.

— W Wrocławiu wychodzić będzie nowy dziennik p. n. *Szląska prasa* redakcyi Hahna, b. redaktora *Niemieckiej Reformy* dziś *Gaz. pruskiéj*. Stronnictwo konserwatywne nie jest zadowolone z *Gaz. Szląskiéj*, która mu za mało reakcyjną być się wydaje.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 września. Zaszły, jak się zdaje, nieporozumienia w sprawie rozszerzenia ulicy Grodzkiéj, nie co do saméj kwestyi, czyli będzie rozszerzoną lub nie, bo roboty w tym celu już przedsięwzięte, ale w jakim nastąpi to kierunku, a raczéj czyli się rozpocznie od kamienicy pana Schmidta lub następującéj. Dowodzi tego nadesłana reklamacya, którą poniżéj umieszczamy. Niepodobieństwem jest wchodzić dziennikowi w podobne szczegóły, wyrazimy więc tu tylko nadzieję, jaką mamy, że spór ten ukończy się na drodze zgody, któréj wzgląd jak najmniejszego kosztu dla gminy będzie przewodniczyć. Piękny czas, jakiego od kilku dni używamy, i który nam piękne tak zwane *babie lato* zapowiada, stanie się zapewnie bodźcem do posunięcia jak najdaléj robót publicznych przed następującą zimą.

— W Niemczech spożywanie końskiego mięsa coraz bardzo się rozpowszechnia; po większych miastach zawiązały się w tym celu towarzystwa, które, dla zbicia przesądu, same wyprawiały sobie uczty z mięsa końskiego. W Berlinie należą do tych stowarzyszeń ludzie uczeni i urzędnicy, zgoła, ludzie do najwyższych warstw towarzystwa należący. Założono tam nawet jatki końskie na królewskiem mieście (Königstadt), gdzie oprócz świeżego mięsa, sprzedają wszelkie wyroby mięsne, np. kiełbasy, kiszki, salcesony, szynki i tym podobne.

W Frankfurcie nad Menem, zawiązało się także towarzystwo podobne, które wezwało właścicieli koni, ażeby mu donosili o koniach, które chcą sprzedawać, i takich, które uległy przypadkom, czyniącym je niezdolnemi do pracy.

— Listy z Niżnego-Nowogrodu donoszą, że tegoroczny jarmark nadzwyczaj był liczny. Apolinary Kątski, słynny nasz skrzypek, dał się słyszeć w kilku koncertach, które nie mało przyczyniły się do uświetnienia zjazdu.

— Pod nazwą *Heliochromii* ukazuje się teraz, jako dalsze rozwinięcie dagerotypu, nowy wynalazek otrzymywania obrazów kolorowych za pomocą słonecznego światła. Wynalazcą jest bratanek pana Niepce, który miał udział w wynalazku Daguerra. Sposób sporządzania płyt, które są koloru brunatnego, jest dotąd tajemnicą. Niepce wystawił już w Paryżu kilka takich obrazów, jako próbkę, i tak np. portret pewnéj damy w różowéj sukni, z purpurowemi atlasowemi ozdobami i białym koronkowym garnirunkiem. Kolory mają być nadzwyczaj czyste i piękne.

— O odkryciach pana Mariette w ruinach Memfis, na których dalsze poszukiwanie Zgromadzenie narodowe francuzkie 30,000 fr. zawotowało, dowiadujemy się, że p. Mariette wydobył z nich już kilka statuy, kilka płaskorzeźb i 500 bronzowych figurek. Ale najważniejszém jest odkrycie świątyni Serapis, jednéj może z najpiękniejszych na świecie.— Wiadomo, że w téj świątyni znajdowało się 12 posągów bożyszcz i symbolicznych zwierząt, olbrzymiéj wielkości, jak równie dwa przepyszne sfinksy i dwa ogromne lwy w stylu egipskim; ale zdaje się, że wnętrze świątyni nierównie ważniejsze dla historyka i archeologa obejmuje pomniki.

— Wiadomość o odkryciu pokładów złota w Australii, potwierdza się w zupełności; odkrył je niejaki pan Hargraves, który długo bawił w Kalifornii i dostrzegł wiele podobieństwa pod względem geologicznym pomiędzy obu krajami. W połowie stycznia rozpoczął roboty, dziś na tym punkcie

nazwanem *Kopalnie Ofiru*, pracuje do 2,000 osób; nadesłano do Sidney za 40,000 dukatów złota, na miejscu sprzedano go za 18.000.

— Wielkiéj wartości pamiątka archeologiczna, nadesłaną została do muzeum Luwru. Jest to płaskorzeźba na kamieniu wapiennym, którą pan Sauley wynalazł w morzu martwem. Płaskorzeźba ta przedstawia króla Moabitów, uderzającego nieprzyjaciela włócznią.

— Dnia 4go b. m. odbyła się w Hadze licytacya galeryi obrazów, pozostałéj po zmarłym baronie Van Nagel Van Ampsen. Większa część obrazów poszła za wysoką cenę, i tak: widok morski, malarza Cuyp za 1,000 dukatów; wejście do fortecy, Van der Neer, 600 dukatów; pastwisko, Pawła Pottera, 500 dukatów; Rembrandta portret dziewicy, 500 dukatów; Wouwermansa, sianożęcie, 800 dukat.; i wiele innych.

Przyjechali do Krakowa od dnia 22 do 23 września: Stadnicka Ksawera hrabina z Jasła. Zduń Józef z Olpina. Sobolewski Senator z Ostendy. Treitler Ant. z Zakliczyn. Wiktor Elżbieta. Kraus Konstancya żona ministra. Kowatsch Jan z Wiednia. Szymanowska Anna z Drezna. Wiorogórski z Ostendy. Horaczko Gustaw Stefan z Berlina. Obraszki Władysław z Tarnowa. Kosakowska Aleksandra z Założca.

Wyjechali: Kleszczyński Piotr, Dydyński Antoni do Tarnowa. Olszewska Chrystyna do Jasła. Komar Aleksander do Rosyi. Szymanowski Maurycy z córką i służącą do Słociny. Ożarowska Zuzanna hrabina do Lwowa. Szymanowski Antoni do Berna. Krasicka Julia hrabina z familią. Mniewski Józef do Wiednia. Krajewska Wiktorya z córką. Galski Antoni do Warszawy. Hagen Gustaw baron do Berlina. Schapira Osias do Lipska. Kowalski Teofil, Starzeńska Izabela hrabina z synem do Polski.

(Nadesłane.)

Wiadomość w N. 212 dziennika *Czas* umieszczona o postępie robót wedle burzenia domów w ulicy Grodzkiéj, a razem uwagi nad kierunkiem linii według któréj sprostowanie wschodniéj połaci tejże ulicy ma nastąpić, okazują, iż Redakcya *Czasu* niedostatecznie była uwiadomiona o tym przedmiocie. Aby więc wyprowadzić z błędu czytającą publiczność, podajemy tu następujące objaśnienie. Kiedy linia obcięcia wschodniéj połaci ulicy Grodzkiéj była pierwotnie projektowaną, wtedy jeszcze i dom p. Schmida i sąsiedni dom p. Louis w górnych piętrach były przez pożar spustoszone i wtedy obcięcie domu pierwszego, nie narażało na szkodę domu drugiego. Linia wtedy zaprojektowana miała w prostym kierunku obciąć wszystkie domy rzeczonéj połaci, zacząwszy od ulicy Szerokiéj aż do zetknięcia się domów p. Schmida i pana Louis, przez co ulica Grodzka w jednym końcu tojest przy ulicy Szerokiéj byłaby o kilka stóp wąższą niż przed domem pana Schmida, a nowa jéj połać miałaby nagłe złamanie w zetknięciu się z domem pana Louis. Na dwie te okoliczności, które zamiast upięknienia zeszpeciłyby ulicę Grodzką, komissya pierwsza uwagi nie zwróciła. Komissya powtórna z Rady Administracyjnéj delegowana, zastawszy obecnie inny stan rzeczy, innego też musiała być zdania (aczkolwiek niesprzecznego ze zdaniem komissyi pierwotnéj); bo nie tylko wzięła pod ściślejszą rozwagę upięknienie ulicy, ale nadto znalazła domy pana Schmida i pana Louis prawie zupełnie odbudowane, a co większa znacznie w murach podwyższone. Burzenie zatém odbudowanego domu pana Schmida i narażenie na uszkodzenie podniesionych murów domu pana Louis, nie opędzi się tym kosztem, jaki na obcięcie opustoszałego domu był obliczony, a przewyżka kosztu w dzisiejszym stanie rzeczy, nie może obciążać właściciela. Nie wchodząc w rozpoznawanie tego, czy pan Schmidt winien był czekać na zadecydowanie linii obcięcia i czy na odbudowanie swego domu miał udzielone sobie pozwolenie lub nie, robimy tę tylko uwagę, iż ustawy pisane są niczém, jeżeli nie są wykonywane. Jeżeli pan Schmidt nie miał pozwolonego odbudowania swego domu, należało wstrzymać mu robotę, nie zaś dozwalać aby takową aż do zupełnego prawie ukończenia doprowadził: jeżeli więc na panu Schmid ciąży wina niezastósowania się do obowięzujących pod tym względem przepisów, to daleko więcéj obciąża władzę, która mu tego nie wzbroniła. Należy przeto sądzić: że sprawiedliwość na jakiejbądź drodze uwzględni straty pana Schmida, wrazie obcięcia mu domu, a wtedy cały ciężar poniesie Gmina nie bardzo w fundusze zamożna.

Co do linii więc przez powtórną komissyą zaprojektowanéj, przemawiają za jéj przyjęciem te okoliczności, iż ulica mieć będzie przy ulicy Szerokiéj też samę szerokość, jaką mieć miała według pierwotnego projektu; zaś przed domem pana Schmida szerokość jéj będzie taka sama, jak przy ulicy Szerokiéj; że rozszerzanie się ulicy w Rynek będzie łagodne, bo zagięcie linii we dwóch nieznacznych załomkach przy obu narożnikach domu pana Schmida, będzie odpowiednie podobnemuż zagięciu linii po przeciwnéj stronie ulicy istniejącemu; i że niezamożna Gmina nie tylko oszczędzi znacznych kosztów jakieby w dzisiejszym stanie domów odbudowanych ponieść była zniewoloną, ale oszczędzi jeszcze i te koszta, jakie pierwotnie na wynagrodzenie pana Schmida były obliczone, a ulica nic nie straci na szerokości, a zyska na upięknieniu. Nakoniec dodać musimy że w zdaniach członków w obu komissyach udział mających nie zachodzi żadna sprzeczność, żadnéj z nich nie służyło prawo decydowania o kierunku linii, lecz każda projekt tylko tegoż kierunku podać była obowiązaną i takowy powodami usprawiedliwić; projekt zaś nie jest decyzyą ani wyrokiem sądowym, i dla tego jeden i tenże sam projektujący może na jeden przedmiot kilka różnych zrobić projektów, z których wybiera się najwięcéj celowi odpowiadający, bo lepiéj jest niedokładny poprawić, niżeli przy nim uporczywie obstawać.

Jeden z członków obu komissyj.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 23 września. Na dzisiejszym targu dowóz z Polski i Okręgu był bardzo znaczny, kupców widziano niemało, ruch więc był wielki. Rozsprzedano wszystko przed południem po cenach stałych; żyto płacono nawet wyżéj nad zwykłe ceny; sprzedano go do młyna parowego do 400 korcy po 21 1/2—22 złp., pszenicy do 300 korcy po 29 1/2, 30 1/2, 31 złp., jaréj do 60 korcy po 28, 29 złp. Na targu sprzedano żyta do 700 korcy po 5 3/4, 6, 6 1/4 złr.; pszenicy do 800 korcy po 8, 8 1/4, 8 3/4 złr., jaréj do 100 korcy po 7 3/4, 8 1/4 złr. Kupiono jęczmienia do 300 korcy po 5. 5 1/2 złr. Owsa do 100 korcy po 2 3/8. 2 1/2. Kasza jaglana spada w cenie, kupiono nowéj do 60 korcy po 10 1/2, 10 3/4 złr. W ogólności handel idzie żwawo, i to cośmy powiedzieli przed miesiącem, potwierdza się z każdym dniem, tojest, że odchód do Galicyi w tym roku będzie wielki. Być może, że ceny, które teraz są za wysokie, nieco spadną, ale konsumpcya się nie zmniejszy.

Targ koński był dzisiaj mały. Roboty polne niezostawiają dużo koni na sprzedaż. Targ bydła średni, kupców widziano dosyć, ceny wszelako niezmieniły się.

— Stan Wisły pod Krakowem 4 stóp.

Gdańsk 20 września. Ostatnie wiadomości z Anglii nic pomyślnego w handlu zbożowym nie zwiastują. Przy najpiękniejszéj pogodzie, żniwa w całym kraju ukończone, a chociaż na chorobę ziemniaków coraz silniejsze zachodzą skargi, to jednak w obec pomyślnego zbioru żadnego wpływu na ceny nie mogło wywrzeć, i tak krajowa jak i zagraniczna pszenica o 1 sz. na kwarterze taniéj odchodziła.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	pszen.	jęczm.	owsa	bobu i groch	siemienia lnian.	rzep.	mąki cetn.
z kraju kw.	6,311	669	1,354	1055			20.318
z zagr. „	5,191	3261	25,641			800	1,263

Smutny stan handlu zbożowego w Anglii odbił się na wszystkich portowych targach. Wszędzie stagnacya i upadek cen dały się uczuć.

W ciągu tygodnia sprzedano na naszéj giełdzie pszenicy z wody ł. 112, ze spichrza 595. Żyta 2 ł. i parę łasztów jęczmienia i grochu.

	Za łaszt wagi hol. od	do	płacono guld. pr. od	do	Korzec warsz. od zł.	gr.	do zł.	gr.
pszenicy	126	130	360	377 1/2	27	2	28	12
	131	134	372 1/2	445	28	—	30	15
żyta	122	125	285	300	21	13	22	16
jęczmienia				180			13	16
grochu			250	270	18	24	20	9
rzepaku				420			31	17

Na żyto zawsze toż same żądanie; ale zupełny brak dowozu i chęci zobowiązywania się na dostawę wiosenną.

W okolicach Elbląga i Królewca ziemniaki bardzo ucierpiały, i dziś płacą już do 10 złp. za korzec warszawski. Próby świeżéj tegoroczněj pszenicy pod względem wagi i piękności, bardzo są niskie i kupców nie znajdują.

W ciągu tygodnia przebyło Toruń 3950 okrąglaków, 506 kantaków sosnowych, 30 łasztów bali dębowych, 69 kóp klepek pipowek.

Wysokość wody w Toruniu 7 stóp 9 cali.

Kursa zamian. Londyn 201 1/2. Hamburg 44 7/8. Amsterdam 101 3/4. Warszawa 95 do 95 1/2.

Makowski, Kendzior & C.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 23 września.* Metaliki 5-proc. 93 7/16.— Metaliki 4 1/2-procent 82. — Metaliki 4-proc. 73 1/2. — 4 proc. z 1850 r. 90 1/2.— 2 1/2-proc. 47 1/2. — 1-proc. 19 1/2.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 308 1/8, 300.— Augsburg 120. — Londyn 11 52 kr. — Paryż 141 3/4. — Akcye Bankowe 1230. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1515.

Kurs krakowski z dnia 24 września. Banknoty 90 1/3 — Pruski kurant 106 1/3. — Imperyały ros. 24 gr. 24. Ruble srebrne 100 1/2 — Dukaty 20 złp. 3 — Listy zastawne Król. Pols. z kupon. 101 1/4. — Listy zastaw. galic. z kup. dają 87 1/2 żądają 88.— Cwanc. stare 107 2/3 nowe 108.

Kurs lwowski z d. 20 września. Dukat holen. 5 złr. 25 kr. — Dukat ces. 5 złr. 30 kr.. — Półimperyał rosyjski 9 złr. 29 kr.— Rubel rosyjski 1 złr. 50 kr.— Talar pruski 1 złr. 43 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 21 kr.— Galic. listy zastawne za 100 złr. 85 złr. 30 kr.

Kurs wiedeński z dnia 22go września.— Metaliki 93 3/8.— Nowa pożyczka 82 1/5. — Akcye Banku wiedens. 1229.— Akcye Kolei żelazn. 147 7/8.— Agio od złota 24 1/2, od srebra 18 1/4.

Kurs wrocławski z dnia 22 września. Banknoty austryackie 85 7/12.— Pols. bank. bilety 94.— Listy zast. Król. Pols. nowe i dawne 95 11/12.— Akcye kolei żelazn. Krak.-górnoszląs. 81 3/4.

URZĘDOWE.

OBWIESZCZENIE.

Nr. 16189. RADA MIASTA KRAKOWA. [263—2-3]

Posiedzenie ogólne.

Podaje do wiadomości, iż w depozycie głównéj kasy miejskiéj znajduje się kwota złr. 125 m. k. do wypożyczenia na pewną hypotekę za opłatą 5/100 rocznego procentu.— Życzący wypożyczenia takowéj przy złożeniu wykazu hypotecznego swéj realności zgłoszą się do Rady miejskiéj.

Kraków dnia 15 września 1851 roku.

Wiceprezes *J. Paprocki*.— Sekr. Jlny *J. Estreicher*.

Ner 6380. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [226]

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek podania p. Kunegundy Żelichowskiéj w imieniu małoletniego Tadeusza Żelichowskiego, Józefy z Żelichowskich Wrońskiéj, Ludmiły Żelechowskiéj i Antoniego Żelechowskiego o przyznanie im spadku po ich ojcu Antonim Żelechowskim, składającego się oprócz ruchomości z 1/4 części kamienicy pod Licz. 31 w gminie Iéj, tudzież z połowy nieruchomości pod L. 360 w gminie IX miasta Krakowa położonéj — Trybunał po wysłuchaniu wniosku prokuratora, na zasadzie art. 12 ustawy hypotecznéj z roku 1844, wzywa wszystkich mogących mieć prawa do rzeczonego spadku, ażeby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili — w przeciwnym bowiem razie spadek wyżéj wymienionym osobom przyznanym zostanie.

Kraków dnia 17 października 1849 r.

Sędzia prezydujący A. KARWACKI.

(3-3) Sekretarz *P. Burzyński*.

Ner 5470. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [274]

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie art. 12 ust. hypot. z r. 1844, wzywa mających prawo do spadku po Walentym i Janie Niemczykiewiczach braciach pozostałego — z summy złp. 253 gr. 1/2 na realności N. 298 w gminie VIII miasta Krakowa zabezpieczonéj składającego się, aby z prawami do spadku tego w terminie miesięcy trzech zgłosili się — w przeciwnym bowiem razie, spadek ten zgłaszającym się Maryannie Koziarskiéj, Tadeuszowi Niemczykiewiczowi, Mateuszowi Niemczykiewiczowi, Katarzynie Bukowskiéj, Augustynowi Niemczykiewiczowi i Magdalenie Żabińskiéj przyznanym zostanie.

Kraków dnia 27 sierpnia 1851 roku.

Sędzia prezydujący BRZEZIŃSKI.

(1-3) Sekretarz *P. Burzyński*.

Ner 6300. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [209]

miasta Krakowa i Jego Okręgu

W załatwieniu podania pana Wiktora Płonczyńskiego w imieniu własném, oraz jako opiekuna małoletniego Hipolita Mścisława dwóch imion Terleckiego, po ś. p. Annie z Schugtów Terleckiéj pozostałego syna działającego — o ogłoszenie, a następnie przyznanie im spadku po ś. p. Hermanie i Tekli z Romerów Schugtach, małżonkach pozostałego, a z realności Ner 124 w gminie IX miejskiéj stojącéj i ruchomości inwentarzem objętych, składającego się, każdemu z nich po 1/4 części, c. k. Trybunał po wysłuchaniu wniosku prokuratora, na zasadzie art. 12 ust. hypot. z roku 1844, wzywa wszystkich do pomienionego spadku prawa mieć mogących, aby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili — w przeciwnym bowiem razie spadek ten panu Wiktorowi Płonczyńskiemu, jako uniwersalnemu sukcesorowi żony swéj ś. p. Maryi z Schugtów Płonczyńskiéj, oraz małoletniemu Hipolitowi Mścisławowi dwóch imion Terleckiemu po ś. p. Annie Terleckiéj pozostałemu synowi, każdemu z nich po 1/4 części przyznanym zostanie.

Kraków dnia 2 września 1851 r.

Sędzia prezydujący BRZEZIŃSKI.

(3) Sekretarz *P. Burzyński*.

N. 23303. **Obwieszczenie.** (214)

C. K. SĄD SZLACHECKI LWOWSKI

niniejszém wiadomo czyni, iż w skutek doniesienia o niedbałem i prawie rozmyślnie ku zniszczeniu całego mienia dążącem postępowaniu Franciszka a Paulo Młockiego dziedzica dóbr Koniuchów, Żulin, Kłodnica, Ułyczno, Hurnie, tudzież części w Rozhurczu, Lubieńcu i Chromochorbach (w obwodzie Stryjskim), tudzież dóbr Zadubce (w Polsce obwod. Hrubieszów) i właściciela domu we Lwowie pod L. 454 4/4, na podstawie przedsięwziętego śledztwa, tenże pan Franciszek Młocki za marnotrawnego uznany i pan Piotr hrabia Komorowski jego kuratorem mianowanym został.

Sonntag.

Z Rady c. k. Sądu Szlacheckiego

Lwów dnia 13 sierpnia 1851 r.

[3] *Schmidt.*

Obwieszczenie. (272)

W dniu 2gim października 1851 roku o godzinie jedenastéj przed południem na targach właściwych w mieście Chrzanowie w Okręgu miasta Krakowa, rozpocznie się licytacya publiczna w drodze egzekucyi sądowéj zajętych koni — następnie bydła rogatego — nakoniec trzody.

O czém chęć licytowania mających zawiadamiam.

Kraków dnia 15 września 1851 r.

Ignacy Piekarski c. k. Kom. Sąd.

Inseraty.

[271] **Uwiadomienie**

W kamienicy pana Westenholz pod Zamkiem, przedm. *Nowy-Świat* N. 214, przyjmuje podpisany obstalunki na wyroby z żelaza kutego i lanego, séra, mąki, likierów, piwa, drzewa budowlanego i opałowego; a to z dóbr Arcyksiążęcych z Cieszyna i Żywca.— Bliższą wiadomość powziąść można u podpisanego. ***Joseph Strobl.***

W Hotelu pod Królem Węgierskim

jest do wynajęcia każdego czasu sklep od ulicy Sławkowskiéj i od ulicy Śgo Jana, sklep z prawem wyszynku wina. [273—1-2]

Znowu nowy sposób robienia pieniędzy!

Czytając *Czas* krakowski z d. 23 sierpnia r. b. do l. 193 wpadło mi w oczy obwieszczenie *pana L. Gumbinera* technika w Berlinie przy ulicy Grenadyerskiéj pod l. 29 mieszkającego, w którém swoje życzenie wyraził, że za sekret wydania 18 kwart z korca ziemniaków na 32 stopnie Wagnera wagi, wziąłby nareszcie 100 złr. m. k. już i w banknotach; a na ponętę do téj spekulacyi, na któréj się już tylokrotnie obywatele galicyjscy przez ślepe zaufanie w wychodźcach zagranicznych sparzyli, przytacza, że doświadczenia jego nie wymagają żadnych nowych kosztownych przysposobień i przyrządów.

Tę jego ponętę biorę sobie za obowiązek zbić w ten sposób:

Pan L. Gumbiner nie może powiedzieć, żeby w r. 1850 nie był w Galicyi we wsi Sokolu w obwodzie Tarnowskim. Jemu to na pocztę do Berlina właściciel Sokola 100 złr. m. k. posłał; jednakże potém przyjechawszy p. L. Gumbinerr, zrobił temu panu zawód a mnie krzywdę: bo tą gorzelnią ja zawiadywałem, a te pieniądze, co jemu przez pocztę posłane były, mnie z pensyi potrącono. Mimo tego nie widziałem cudu i świadczę się właścicielem Sokola i zastępcą moim p. Michalskim, że pan L. Gumbiner wbrew swemu teraźniejszemu ogłoszeniu nowe kosztowne przysposobienia i przyrządzenia z kieszeni właściciela gorzelni robić kazał, z korca ziemniaków nie wydał i 12 kwart aniteż 8 garncy z korca żyta, co przysięgą stwierdzić jestem gotów; tenże nareszcie przewidując złe skutki uczynionego zawodu, stworzonym naprędce listem ze Szląska się wykazał i wyjechał, zostawiwszy właścicielowi przepis, z którego dotąd cudów nie robił i nie robi.

Radłowice dnia 27 sierpnia 1851 r.

Konstanty Piotrawski,

dyrektor gorzelni w Radłowicach w obw. Samborskim.

Vidi! Stadt-Commando.

Lemberg am 27. August 1851.

Lilienborn, G. M. (L. S.) (257—2)

„Die Presse."

Das hohe k. k. Militär-Gouvernement hat mit Erlass vom 11. August d. J. das im December 1849 gegen das Journal „die Presse" verhängt, Verbot aufgehoben, und das Wiedererscheinen dieses Blattes unter der Leitung seines Eigenthümers und verantwortlichen Redakteurs August Zang gestattet.

Der vierte Jahrgang des Journals „die Presse" wird daher in Wien vom 25. September an täglich, mit Ausnahme der Montage, erscheinen.

Der Pränumerationsbetrag für die portofreie Zusendung vom Tage des Erscheinens bis Ende December 1851 ist 2 fl. 30 kr. C. M.

Da nach der neuen Postordnung für die Geldsendungen von Zeitungs-Abonnements das Postporto zu entrichten ist, so wird um Frankirung der, unter der Adresse: „An die Redaktion der Presse in Wien" einzusenden Pränumerationsbeträge ersucht.

Um die erforderliche Auflage bestimmen zu können, ersuchen wir, die Pränumerations-Bestellung möglichst bald machen zu wollen.

(259—2-3) *Die Redaktion der „Presse"*

[242] **LEKCYE** (2-3)

JĘZYKA NIEMIECKIEGO

będzie można z początkiem 1go października ***od byłego słuchacza we Lwowskim***, późniéj ***w Wiedeńskim Zakładzie Politechnicznym*** za ***bardzo*** pomierną cenę pobierać — we własném mieszkaniu, lub też w mieszkaniu życzącego sobie téj nauki.

Zgłosić się można listownie lub osobiście do ***bióra Administracyi i Ekspedycyi*** Czasu od godziny 2 do 4 po południu.

W pewnym razie mógłby, *dla zmniejszenia ceny każdemu w szczególności*, otworzyć *naukę zbiorową*.

[249] **W KSIĘGARNI** (2-3)

JULIUSZA WILDTA

w Krakowie przy Głównym Rynku

są do nabycia

O skutkach soli nawozowéj

i sposobie użycia onejże w rolnictwie wedle doświadczeń dwudziesto-kilkoletnich zebranych w królestwie Bawarskiem, gdzie użycie tego nawozu z salin tamtejszo-krajowych oddawna jest wprowadzone dla użytku gospodarzy.

Cena 15 kr. (złp. 1).

Po znacznie zniżonéj cenie

Wydoskonalona Kucharka

zawierająca w sobie opisanie potraw i różnych napojów, oraz sekreta toaletowe: nowe sposoby prania bielizny, szali itp. Warszawa. Złr. 1 (dawniejsza cena złr. 4).

DO WIELKIEGO SKŁADU

WĘGLA

przy Kolei Żelaznéj

nadchodzą regularnie codziennie transporta świeżego węgla, którego wprost z wagonów lub na siągi — miary rządowéj nabywać można.

Wiadomą jest rzeczą, że węgiel świeży jest najlepszy — z tego przeto względu podpisany swoje węgle polecić może, bo kupujący odbiera takowe zaraz drugiego dnia po wydobyciu z kopalni.

Również zaopatrzył się podpisany w zapas

drzewa sosnowego

którego siągę po złp. 22 sprzedaje.

[245—2-6] *Gebhard.*

EINE DAMPFMASCHIENE von 15 Pferdekraft complet mit 2 Kesseln und Pumpersätze, besonders zur Wasserhaltung zu empfehlen, ist billig zu verkaufen.

G. Gebhardt in Krakau nächst dem Bahnhof.

MASZYNA PAROWA o sile 15 koni kompletna z dwoma kotłami, z narzędziem do pompowania szczególnie do wydobywania wody polecająca się, jest za pomierną cenę do sprzedania.— Bliższą wiadomość udzieli G. Gebhardt w Krakowie naprzeciwko Dworca Kolei Żelaznéj. [216—2-3]

WIEŚ w cyrkule Tarnowskim niedaleko miasteczka Wielopola, a dwie mile od miasta Dębicy — obejmująca w gruntach ornych 336, w łąkach 55 i lasu 188 morgów, przytém zabudowania dworskie, staw i ogród, jest z wolnéj ręki do sprzedania.— Do udzielenia zaś bliższych szczegółów, jako też i układania się o cenę pan Bandrowski adwokat w Tarnowie jest umocowany. [254—2-3]

Mężczyzna 28—29 lat mający, bezżenny, posiadający wioskę w obwodzie Sanockim, życzy sobie przyjąć obowiązki rządzcy lub jeneralnego ekonoma w dobrach jakiego uczciwego obywatela, i to za stosowną do teraźniejszych czasów nagrodę.

Obywatele niemogący w swych dobrach osobiście trudnić się gospodarstwem w całém znaczeniu tego słowa przemysłowo-rolniczym, a chcący mieć człowieka charakteru niezdolnego się spodlić, bez arrogancyi podobnym officyalistom niektórym, i zdatnego, na któregoby się mogli spuścić, jak na drugiego siebie, mogą się zgłosić do Redakcyi *Czasu* lub pod adresą W. C. p. r. Sanok — dla powzięcia bliższych wiadomości i układów. [260—2-3]

Indemnizacye.

Wszelkie operaty do uzyskania indemnizacyi, podejmuje się wypracować obecnie we Lwowie na Chorążczyźnie pod Nr. 390 1/4 zamieszkały St. Hordyński. Interesujący obywatele raczą się z nim osobiście lub przez listy frankowane porozumieć. (265—1-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Stan barom. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	Stop. ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne	Zmiana temper. w ciągu dnia od	do
23	2	27" 7"'. 31	+ 16° 0	4"' 48	wschod. słaby	pogoda z chm.			
„	10	„ 6 87	+ 10 5	4 26	wpłwsc. „	„	błyskawica na zachod.	+ 16° 9	+ 6° 1
24	6	„ 6 49	+ 9 4	4 19	wschod. „	„			

W DRUKARNI CZASU.